

różnorodną atrakcyjność metropolii, związaną też w znacznym stopniu z zachowaniem anonimowości. W tym zakresie przedogródki stały się przestrzenią nieco paradoksalną. Chroniły prywatność mieszkań, tworząc dodatkowy bufor między ulicą a domem, a z drugiej strony silnie włączały się w przestrzeń publiczną. Optycznie dostępne, były zawsze ogrodzone, co uświadamiało odrębność przestrzeni po obu stronach. Przede wszystkim jednak uwidaczniały status ogółu lokatorów kamienicy, a nie ich jednostkową prywatność, i wbrew powierzchownemu wrażeniu, jeszcze silniej ją osłaniały¹⁸.

Popularność przedogrodków nie była krótkotrwałą modą, przyjęto je bowiem jako popularne rozwiązanie w budownictwie międzywojennym. Okazywały się one wręcz niezbędne w kamienicach, w których wprowadzano sutereny. Takie rozwiązanie było przy tym dopuszczalne tylko przy mało ruchliwych ulicach mieszkalnych. Nadal krytykowano wprawdzie tego typu substandardowe mieszkania, ale w obliczu powojennego głodu mieszkaniowego zostały one dopuszczone z zachowaniem odpowiednich parametrów ustalonych w przepisach budowlanych. Przedogródek stanowił wówczas dla uboższych lokatorów tych mieszkań niezbędną strefę ochronną między oknami umieszczonymi tuż nad ziemią i chodnikiem. Chroniąc sutereny przed bezpośrednią uciążliwością ruchu ulicznego, przedogródki nadal były traktowane jako element podnoszący prestiż kamienicy.



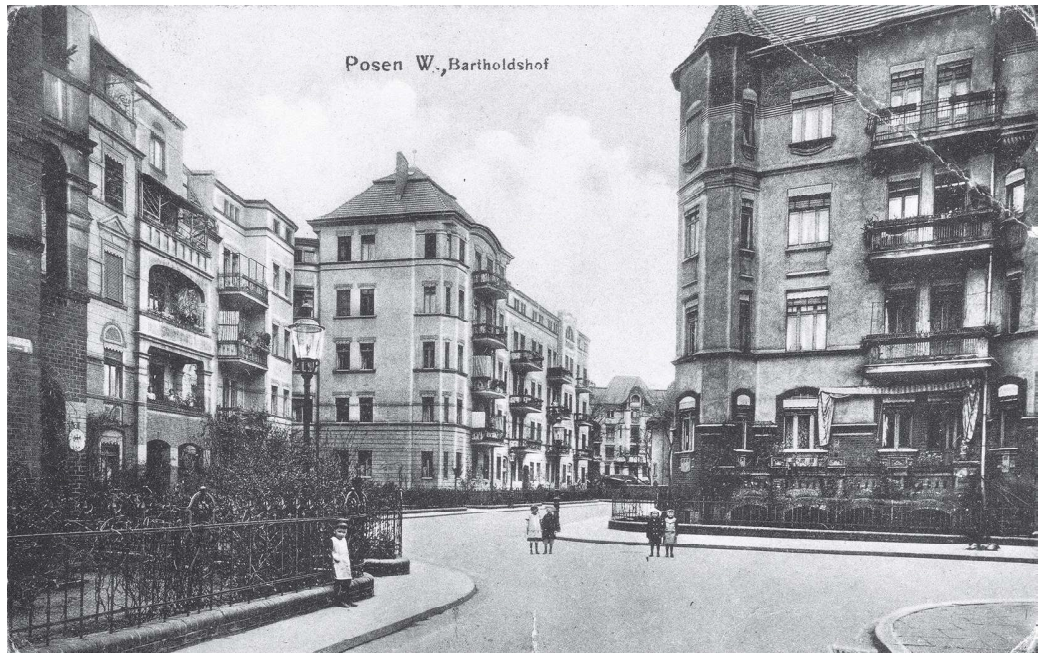
Zabudowa ul. Powstańczej,
1913 r., fot. K. Ślachciak

ZEWNĘTRZNE DZIEDZIŃCE

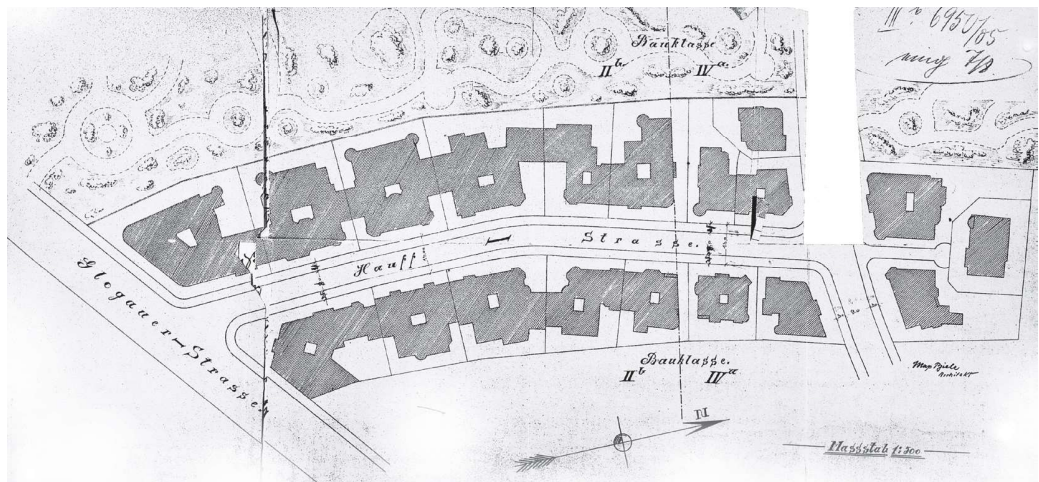
Innym popularnym rozwiązaniem, mającym na celu zarówno rozbić ciągłą linię zabudowy, jak też lepsze doświetlenie mieszkań, były zewnętrzne dziedzińce oraz otwarte podwórza. Jednym z ciekawszych rozwiązań pod tym względem jest zespół mieszkań urzędniczych przy ul. Skrytej, zbudowany w 1905 roku według projektu Martina Muchy i zapewne Antona Künzela¹⁹, który był właścicielem terenu w pobliżu dzielnicy Johowa. Wprowadzono tu zewnętrzne podwórza łączące się z wewnętrznymi uliczkami, uzyskując malownicze przenikanie przestrzeni. Takie rozwiązanie pozwalało uniknąć powszechnie wówczas potępianych oficyn i zapewnić przynajmniej dwustronne doświetlenie mieszkań w bocznych skrzydłach, ułatwiając także ich wentylację. Te nieduże według ówczesnych standardów mieszkania dla niższych urzędników o powierzchni 90–100 m² składały się na ogół z trzech lub czterech pokoi z łazienką i WC, choć znalazły się też małe mieszkania jedno- i dwupokojowe. Ich powierzchnia uniemożliwiała zastosowanie najbardziej

¹⁸ O przemianach życia miejskiego w kontekście prywatności patrz też: Perrot 1999. Także obszerna bibliografia podana w tym tomie.

¹⁹ Künzel zmarł w 1904 roku, co powiększa wątpliwości dotyczące jego autorstwa. Dziękuję Janowi Skuratowiczowi za podniesienie tej kwestii.



Martin Mucha, wnętrze kwartału przy ul. Skrytej w Poznaniu, 1906 r., pocztówka ze zb. BU

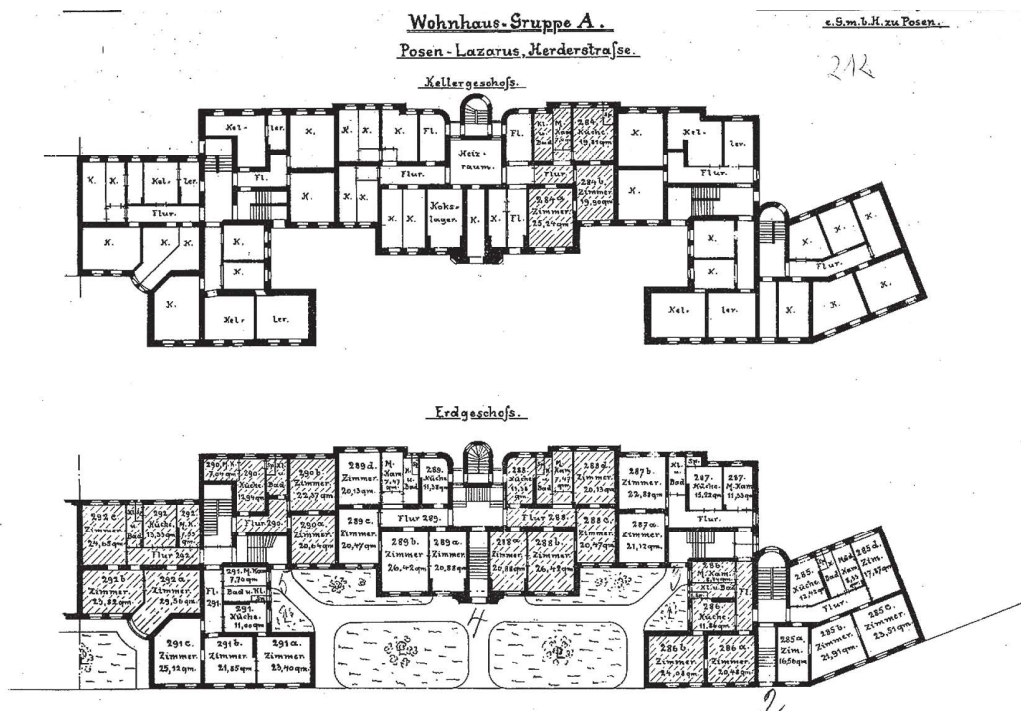


Max Biele, projekt ul. Śniadeckich, 1905 r., ze zb. APP

popularnego układu pomieszczeń z dużym holem, poprzestano więc na tradycyjnym długim korytarzu. Choć w najciemniejszych narożnikach budynków na planie litery U starano się umieszczać klatki schodowe, a także łazienki lub inne pomieszczenia gospodarcze, nie we wszystkich mieszkaniach udało się uniknąć ciemnego pokoju narożnego. Tradycyjne są także formy architektoniczne pięciokondygnacyjnych kamienic, z parterem podkreślonym cegłą lub boniowaniem i gzymsem wydzielającym najwyższe piętro, choć detale architektoniczne zredukowano do prostych nadokienników. Architekci operowali natomiast układem brył, stosując wysunięte ryzality, loggie oraz balkony, a także łącząc cegłę i tynk. Wspólne wnętrza kwartału tworzyły nowy typ półprywatnej przestrzeni sąsiedzkiej, tym bardziej że od ul. J. Matejki chroniła ją jedna z kamienic.

Zewnętrzne dziedzińce stosowano jako rozbitcie pierzei ulicy w zespole przy ul. Śniadeckich, zaprojektowanym dla DBWBV przez Maxa Bielego²⁰ w 1905 roku. Ulica na tyłach ogrodu botanicznego przy ul. J. Matejki dochodziła prostopadle do jednej z głównych arterii Poznania,

²⁰ APP AmP 4354.



ul. Głogowskiej (Glogauer Str.). Niezrealizowany projekt charakteryzował się zewnętrznymi dziedzińcami i płytkimi, szerokimi podwórzami przy tylnej granicy działek sąsiadujących z niezabudowanymi terenami. Mieszkalny i kameralny charakter założenia podkreślało optyczne zamknięcie przez budynki usytuowane wokół niewielkiego sięgacza na osi ulicy, co stanowi kolejny w Poznaniu przykład interpretacji motywu skweru angielskiego.

Zabudowa ul. Śniadeckich została zrealizowana dopiero w 1914 roku, zapewne przez Josepha Leimbacha²¹. Zewnętrzne dziedzińce w formie proponowanego przez Eugène'a Hénarda układu *à redans* rozbiły ciąg połączonych ze sobą kamienic, a spadek terenu i lekkie zakrzywienie ulicy wprowadzały dalsze urozmaicenie. W planie domów zastosowano wewnętrzne świetliki, wokół których zwyczajowo już w tym czasie lokowano pomieszczenia gospodarcze. W kamienicy przeważały trzypokojowe mieszkania o powierzchni około 90–100 m², przeznaczone dla średnich urzędników. Dzięki umieszczeniu w narożnikach domów klatek schodowych, a także kuchni i łazienek udało się uniknąć przechodniego, narożnego i niedoświetlonego pokoju berlińskiego typowego dla dziewiętnastowiecznych poznańskich kamienic z oficynami bocznymi. To spowodowało, że okna kuchni narożnych mieszkań wychodziły na zewnętrzne dziedzińce, podobnie jak pokoje reszty mieszkań. W ten sposób architekci udowodnili, że dostęp światła jest ważniejszy niż usytuowanie pomieszczeń zgodnie z ich dotychczasową hierarchią. W skromniejszych mieszkaniach rezygnowano z holu, który stał się pomieszczeniem typowym dla większych, bardziej luksusowych mieszkań, zadbano jednak o to, aby korytarz rozdzielał pokoje, zapewniając przewietrzenie wszystkich pomieszczeń z dwu stron.

Joseph Leimbach był także autorem zespołu mieszkaniowego przy ul. S. Karwowskiego²², który powstał w 1912 roku dla DBWBV. Ciąg czterokondygnacyjnej zabudowy wzdłuż południowej pierzei został rozbity przez wprowadzenie wewnętrznego dziedzińca i sięgacza rozdzielającego kamienice o nieco odmiennym standardzie i wystroju elewacji. Pozwoliło to także na likwidację

²¹ Tak uważa Jan Skuratowicz. W zachowanym planie znajdującym się w PP 5221 brakuje nazwiska autora.

²² Por. H. Grzeszczuk-Brendel, hasło w: Pazder 2008.



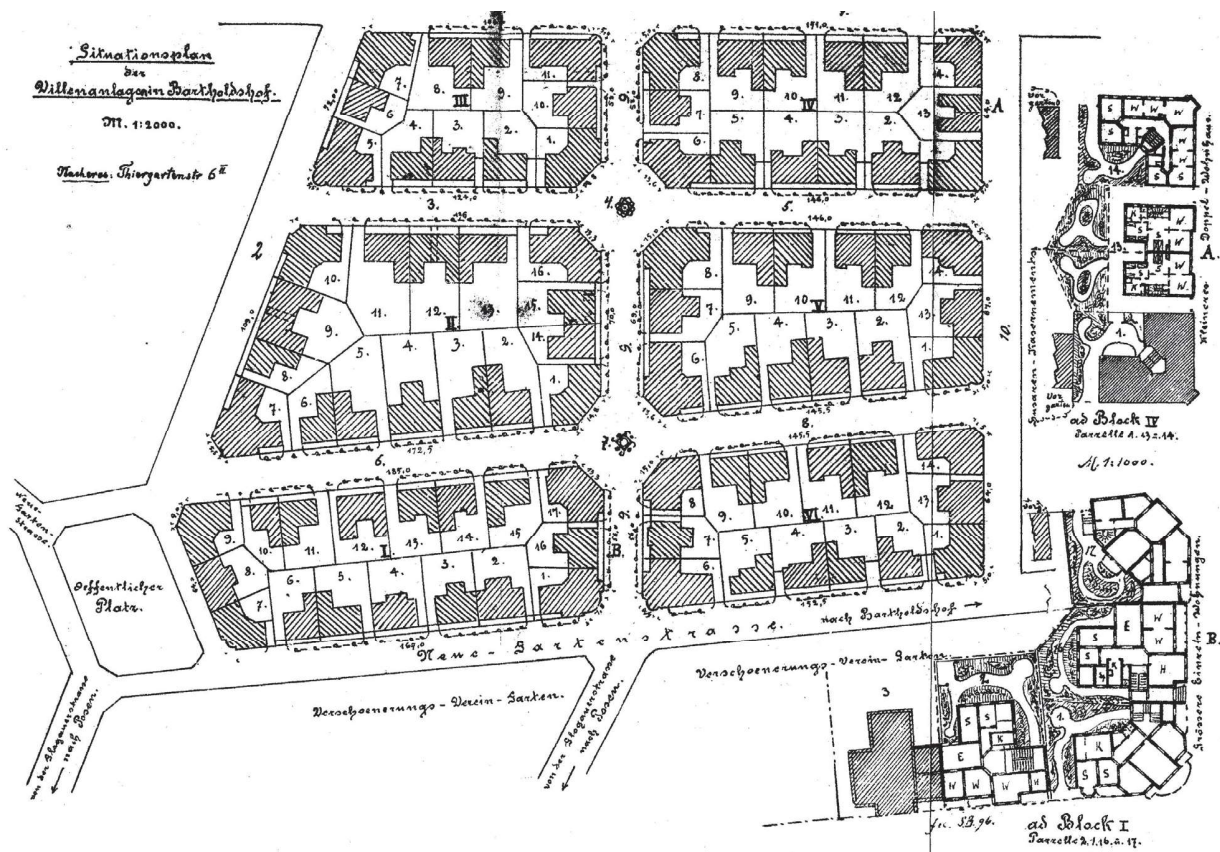
Joseph Leimbach,
kamienica DBWBV przy
ul. S. Karwowskiego
z 1914 r., fot. K. Ślächciak

oficyn i powiększenie powierzchni podwórek, które przez wysuwanie partii budynków zyskały małowiczny układ. Kamienica na planie litery U na narożniku ul. J. Łukaszewicza i S. Karwowskiego – z prostymi elewacjami z wyodrębnionym parterem i ostatnim piętrem umieszczonym w mansardowym dachu przerwany szczytami o zaokrąglonej linii – uzwnętrznia się poprzez płaskie pilastry i balkony na drugiej i trzeciej kondygnacji. Znajdująca się obok dłuższa kamienica sprawia jednak bardziej imponujące wrażenie, przede wszystkim dzięki ukształtowaniu zewnętrznego dziedzińca. Usytuowana pośrodku klatka schodowa została wyodrębniona przez klasycyzujący portal i umieszczone nad nim pionowe okna zamknięte łamanym, zaokrąglonym szczytem, a symetryczność układu podkreślają półkoliste balkony przy klatce schodowej i ścięte narożniki dziedzińca. Przeznaczone dla średniej warstwy urzędniczej mieszkania miały po trzy, cztery pokoje, a zastosowane rozwiązania przestrzenne pozwalały na lepsze ich doświetlenie, między innymi przez umieszczanie klatek schodowych w narożnikach budynków.

DZIELNICA JOHOWA

Największym, najwcześniejszym i zapewne najciekawszym przykładem stosowania idei reformatorskich – oprócz zespołów powstałych z inicjatywy spółdzielni – jest tzw. dzielnica Johowa. Inwestorem i prawdopodobnie głównym autorem koncepcji urbanistycznej z lat 1902–1903 był Max Johow, współpracujący z Emilem Asmusem, który ją realizował w następnych latach na siedmiohektarowej parceli na terenie Łazarza, po zachodniej stronie ul. J. Matejki (Neue Gartenstrasse)²³. O ile Emil Asmus pochodził z rodziny osiadłej w Poznaniu, o tyle Max Johow był architektem

²³ Choć autorstwo Johowa (1869–1924) i Asmusa jest ogólnie przyjęte, niejasną kwestią pozostaje ich udział w rozplanowaniu кварталу, a także ich życiorysy i działalność poza Poznaniem. Potwierdzone jest między innymi autorstwo Johowa willi przy Mozartstraße 34 w Berlinie-Lankwitz, ale powstała ona w latach 1910–1911 i została później przebudowana.



działającym w Berlinie²⁴ i zorientowanym w najnowszych, architektonicznych i urbanistycznych tendencjach reformatorskich. Inwestorom i jednocześnie projektantom zależało na realizacji tych założeń, czyli rozluźnieniu zabudowy i bliskości zieleni, co zostało zapisane w planie całego założenia. Wpływ na jego lokalizację mogło mieć sąsiedztwo wcześniejszych willi przy ulicach E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej (Kaiser-Wilhelm-Anlage), a przede wszystkim istniejący naprzeciwko ogród botaniczny, traktowany przez mieszkańców niemal jako prywatny park. Dzięki tym zabiegom dzielnica stała się najbardziej atrakcyjnym i luksusowym adresem w Poznaniu, a osiedlili się tutaj wyżsi urzędnicy i wojskowi, profesorowie i kupcy, których było stać na wysokie czynsze, sięgające nawet 2500 marek rocznie²⁵. Mieszkania posiadała tutaj także bogata szlachta z okolic Poznania.

Wykupiony przez Johowa teren został kompleksowo rozplanowany jako układ szachownicowy podzielony na siedem kwartałów. W całym osiedlu wprowadzono przedogródki, które na zamknięciach ulic równoległych do ul. J. Matejki pogłębiały się w formie zewnętrznych dziedzińców, wzbogacając osie widokowe. Unikatowo rozwiązano wnętrza bloków zabudowy z wpisanym zarysem poszczególnych kamienic i kompozycją zieleni. Korzystając ze swoich berlińskich doświadczeń, Johow zrezygnował z oficyn, kształtując plan kamienic na planie litery T, z dwoma dużymi mieszkaniami od frontu i dwoma mniejszymi, tylnymi mieszkaniami w wysuniętych w stronę podwórzy środkowych „ryzalitach”. Wewnętrzny świetlik pozwalał na lepsze doświetlenie i wentylację ulokowanych przy nim klatek schodowych, łazienek, ubikacji i pomieszczeń

Plan Kaiser-Wilhelm-Anlage, K. Günther, *Eigene Landhäuser und Heimstätten für Beamte in der Nähe großer Städte*, Posen 1896

²⁴ Pismo Bau Terrain St. Lazarus z 10.02.1902 do nadburmistrza Wittinga, podpisane przez współzałożycieli towarzystwa budującego zespół Johowa – samego Johowa i Schmidta-Bomblina. Adres berliński pojawia się też w innych dokumentach podpisywanych przez Johowa (APP, AmP 4326).

²⁵ W tym czasie średnia wysokość czynszu w Poznaniu za mieszkanie ośmiopokojowe wynosiła 1864 marki, a dziesięciopokojowe 2741 marek.